

4. Głoszenie Ewangelii słowem, mocą Ducha Świętego i wielką siłą przekonania.

Homilia papieża Benedykta XVI wygłoszona podczas Mszy św. sprawowanej 16 X 2011 r. na Międzynarodowym Spotkaniu na temat Nowej Ewangelizacji

Czcigodni bracia, drodzy bracia i siostry!

Z radością odprawiam dziś Mszę św. dla was, którzy w wielu częściach świata angażujecie się jako pionierzy nowej ewangelizacji. Tą liturgią kończymy spotkanie, w którego ramach wczoraj dzieliliście się refleksjami na temat sfer tej misji i wysłuchaliście kilku wymownych świadectw. Ja również przedstawiłem wam parę myśli, natomiast dzisiaj łamię dla was chleb Słowa i Eucharystii, w przekonaniu – które wszyscy podzielamy – że bez Chrystusa, Słowa i Chleba życia, nie możemy nic uczynić (por. J 15, 5). Cieszę się, że ten kongres odbywa się w październiku, dokładnie tydzień przed Światowym Dniem Misyjnym – przypomina to, że nowa ewangelizacja ma właśnie wymiar powszechny, podobnie jak misja *ad gentes*.

Kieruję serdeczne pozdrowienia do was wszystkich, którzy przyjęliście zaproszenie Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji. W szczególności pozdrawiam z wdzięcznością przewodniczącego tej niedawno ustanowionej dykasterii abpa Salvatore Fisichellę oraz jego współpracowników.

Przejdźmy teraz do czytań biblijnych, w których Pan dzisiaj do nas przemawia. Pierwsze z nich, z Księgi Izajasza, mówi nam, że Bóg jest jeden, jest jedyny; poza Panem nie ma innych bogów, i nawet potężny Cyrus, władca Persów, jest włączony do większego planu, który tylko Bóg zna i realizuje. To czytanie ukazuje nam teologiczny sens dziejów: wielkie epokowe przełomy, kolejne mocarstwa podlegają najwyższej władzy Boga; żadna władza ziemską nie może stanąć na Jego miejscu. Teologia dziejów jest ważnym, zasadniczym aspektem nowej ewangelizacji, bowiem ludzie naszych czasów po strasznym okresie imperiów totalitarnych XX w. potrzebują odzyskać całościowe spojrzenie na świat i na czas, spojrzenie prawdziwie wolne, pokojowe, owo spojrzenie, o którym Sobór Watykański II nauczał w swoich dokumentach, a które moi poprzednicy, sługa Boży Paweł VI i bł. Jan Paweł II, ukazywali w swoim Magisterium.

Drugie czytanie to początek Pierwszego Listu do Tesaloniczan, i już to jest bardzo wymowne, gdyż jest to najstarszy list – jaki przetrwał do naszych czasów – największego ewangelizatora wszystkich czasów, apostoła Pawła. Mówi nam on przede wszystkim, że nie ewangelizuje się samotnie; on również miał bowiem współpracowników – Sylwana i Tymoteusza (por. 1 Tes 1, 1) oraz wielu innych. I zaraz dodaje do tego inną, bardzo ważną rzecz: przed głoszeniem, w trakcie i po nim konieczna jest modlitwa. Píše w istocie: «Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, wspominając o was nieustannie w naszych modlitwach» (w. 2). Apostoł pisze dalej, że jest głęboko świadomy, iż członków wspólnoty nie on wybrał, ale Bóg; «wiemy (...) o wybraniu waszym» – stwierdza (w. 4). Każdy misjonarz Ewangelii powinien zawsze pamiętać o tej prawdzie, że to Pan porusza serca swoim Słowem i swoim Duchem,

powołując ludzi do wiary i do wspólnoty w Kościele. Na koniec Paweł pozostawia nam niezwykle cenną naukę, płynącą z jego doświadczenia. Pisze: «Nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się samym tylko słowem, lecz mocą i [działaniem] Ducha Świętego oraz wielką siłą przekonania» (w. 5). Aby ewangelizacja była skuteczna, potrzebuje siły Ducha, który ożywi przesłanie i napelni tego, kto je głosi, ową «wielką siłą przekonania», o której mówi Apostoł. Temu wyrażeniu «przekonanie», «wielka siła przekonania», odpowiada w oryginale greckim słowo *pleroforia*, odnoszące się nie tyle do aspektu subiektywnego, psychologicznego, ile raczej do pełni, wierności, kompletności – w tym wypadku głoszenia Chrystusa. Głoszenia, któremu – by było pełne i wierne – winny towarzyszyć znaki, gesty, jak przepowiadaniu Jezusa. Słowo, Duch i przekonanie – w ten sposób pojmowane – są zatem nierozłączne i razem przyczyniają się do skutecznego szerzenia ewangelicznego przesłania.

Rozważmy teraz fragment Ewangelii. Jest to tekst mówiący o zasadności płacenia podatku należnego cesarowi i zawiera słynną odpowiedź Jezusa: «Oddajcie cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga» (Mt 22, 21). Ale to, co poprzedza te słowa, można odnieść do osób, których misją jest ewangelizacja. Rozmówcy Jezusa — uczniowie faryzeuszy i zwolennicy Heroda — zwracają się bowiem do Niego z komplementem; mówią: «Wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy» (w. 16). Właśnie to stwierdzenie, choć jest wyrazem hipokryzji, winno przyciągnąć naszą uwagę. Uczniowie faryzeuszy i zwolennicy Heroda nie wierzą w to, co mówią. Słowa te mają na celu jedynie *captatio benevolentiae*, aby ludzie ich słuchali, lecz ich serca dalekie są od tej prawdy; co więcej, chcą oni wciągnąć w pułapkę Jezusa, aby móc Go oskarżyć. Dla nas natomiast to wyrażenie jest cenne i prawdziwe: Jezus rzeczywiście jest prawdomówny i uczy drogi Bożej w prawdzie, i nie lęka się nikogo. On sam jest tą «drogą Bożą», którą mamy podążać. Możemy tu przypomnieć słowa samego Jezusa z Ewangelii św. Jana: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem» (14, 6). Oświecający jest odnośnie do tego komentarz św. Augustyna: «Konieczne było, aby Jezus powiedział: 'Ja jestem drogą i prawdą, i życiem', gdy bowiem poznało się drogę, wystarczało poznać cel. Droga prowadziła do prawdy, prowadziła do życia... A my – dokąd zmierzamy, jeżeli nie do Niego? I jaką drogą idziemy, jeżeli nie przez Niego?» (*In Ioh* 69, 2). Nowi ewangelizatorzy są powołani do tego, aby jako pierwsi szli tą Drogą, którą jest Chrystus, ażeby inni mogli poznawać piękno Ewangelii, która daje życie. A tą Drogą nie idzie się nigdy samotnie, lecz razem z innymi: jest to doświadczenie wspólnoty i braterstwa, proponowane ludziom, których spotykamy, aby podzielić się z nimi naszym doświadczeniem Chrystusa i Jego Kościoła. I tak świadectwo w połączeniu z głoszeniem może otworzyć serca tych, którzy szukają prawdy, aby mogli dotrzeć do sensu własnego życia.

Jeszcze krótka refleksja na temat zasadniczej kwestii, jaką jest podatek należny cesarowi. Jezus odpowiada z zadziwiającym realizmem politycznym, połączonym z teocentryzmem tradycji prorockiej. Podatek winien być zapłacony cesarowi, bo na monecie jest jego wizerunek; ale człowiek, każdy człowiek, nosi w sobie inny wizerunek – obraz Boga, a zatem Jemu, i tylko Jemu, każdy jest winien własne życie. Ojcowie Kościoła, wychodząc od faktu, że Jezus wskazuje na wizerunek imperatora, wyryty na monecie podatkowej, zinterpretowali ten fragment w świetle podstawowej

koncepcji człowieka jako obrazu Boga, zawartej w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju. Pewien nieznan autor pisze: «Obraz Boga odcisnięty nie w złocie, ale w rodzaju ludzkim. Monetą cezara jest złoto, monetą Boga – ludzkość... Dlatego oddaj swoje bogactwo materialne cesarowi, a dla Boga zachowaj jedynie niewinność twojego sumienia, w którym Bóg jest kontemplowany... Cezar bowiem domagał się, aby jego wizerunek był na każdej monecie, a Bóg wybrał człowieka, którego stworzył, by odzwierciedlał Jego chwałę» (Anonim, *Opera incompleta su Matteo, Omelia 42*). A św. Augustyn wielokrotnie posłużył się tym odniesieniem w swoich homiliach: «Jeżeli Cesarz na monecie szuka swego wizerunku – mówi – to czyż Bóg w człowieku nie będzie szukał własnego obrazu?» (*Objaśnienia Psalmów, Psalm 94, 2*; tł. Jan Sulowski). I dalej: «Jak jemu należy się pieniądz, tak Bogu dusza, oświecona i oznaczona światłością Jego oblicza, (...) Wewnątrz człowieka bowiem mieszka Chrystus» (tamże, *Psalm 4, 8*).

Te słowa Jezusa zawierają bogatą treść antropologiczną, i nie można ich sprowadzić jedynie do sfery politycznej. Toteż Kościół nie ogranicza się do przypominania ludziom słusznego rozróżnienia między zakresami władzy cezara i Boga, dziedzinami polityki i religii. Misja Kościoła, podobnie jak Chrystusa, to zasadniczo mówienie o Bogu, przypominanie o Jego najwyższej władzy, uświadamianie wszystkim, zwłaszcza chrześcijanom, którzy zagubili własną tożsamość, prawa Boga do tego, co do Niego należy, czyli do naszego życia.

Właśnie z myślą o tym, ażeby dać nowy impuls misji całego Kościoła, jaką jest wyprowadzanie ludzi z pustyni, na której często się znajdują, ku miejscu, gdzie panuje życie, przyjaźń z Chrystusem, który daje nam pełnię życia, chcę powiedzieć w czasie tej Mszy św., że postanowiłem ogłosić Rok Wiary, który będę miał sposobność przedstawić w specjalnym liście apostołskim. Ów Rok Wiary rozpocznie się 11 października 2012 r., w 50. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II, a zakończy 24 listopada 2013 r., w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Będzie to czas łaski i wysiłku coraz pełniejszego nawrócenia do Boga, aby umocnić naszą wiarę w Niego i aby głosić Go z radością człowiekowi naszych czasów.

Drodzy bracia i siostry, wy również odgrywacie istotną rolę w nowej ewangelizacji, którą Kościół przedsięwziął i realizuje, nie bez trudności, lecz z takim samym entuzjazmem, jaki cechował pierwszych chrześcijan. Na zakończenie posłużę się słowami apostoła Pawła, których wysłuchaliśmy: dziękuję Bogu za was wszystkich i zapewniam was, że wspominam o was nieustannie w modlitwach, pomny na trud wiary, na czynną miłość i na waszą wytrwałą nadzieję w Panu naszym, Jezusie Chrystusie. Maryja Dziewica, która nie bała się odpowiedzieć «tak» Słowu Pana, a gdy Je poczęła w swoim łonie, wyruszyła w drogę, pełna radości i nadziei, niech zawsze będzie dla was wzorem i przewodniczką. Uczcie się od Matki Pana i naszej Matki być pokorni i zarazem odważni; prości i roztropni; łagodni i silni – nie mocą świata, lecz prawdy. Amen.

(Przedruk z „L'Osservatore Romano” wyd. polskie 32 [2011] nr 12, s. 13-15)